



■ Zróżnicowany wymiar współczesnego zagrożenia terrorystycznego w Unii Europejskiej

Sebastian Wojciechowski

Zamachy terrorystyczne, które miały ostatnio miejsce np. w Sztokholmie, Manchesterze, Londynie czy Brukseli, potwierdzają opinię głoszącą, iż terroryzm w Unii Europejskiej „niejedno ma oblicze” i nie można go utożsamiać tylko z działalnością fundamentalistów islamskich. Na kontynencie europejskim wciąż niebezpiecznym nurtem jest także ekstremizm separatystyczny, skrajnie lewicowy czy prawicowy. Cały czas zmienia się ponadto specyfika oraz charakter terroryzmu islamistycznego, jak również zakres i skuteczność polityki antyterrorystycznej prowadzonej w UE. Powyższe trendy dobrze ukazuje m.in. najnowszy raport pt. *Europol TE-SAT 2017, European Union Terrorism Situation and Trend Report 2017*. Zwrócono w nim uwagę na kilka interesujących kwestii, które pojawiły się w 2016 r.

W latach 2013-2015 na obszarze Unii Europejskiej sukcesywnie wzrastała liczba nieudanych, udaremnionych i przeprowadzonych ataków terrorystycznych. W 2013 r. było ich łącznie 152, w 2014 r. - 201, a w 2015 r. - 211. Zmiana powyższego trendu nastąpiła w 2016 r., kiedy odnotowano spadek liczby ataków (142). Większość spośród nich miała miejsce w Wielkiej Brytanii (76), a ponadto we Francji (23), Włoszech (17), Hiszpanii (10), Grecji (6), Niemczech (5), Belgii (4) i Holandii (1). W niewielkim stopniu zmieniła się natomiast liczba ofiar terroryzmu. W 2015 r. w UE w wyniku ataków terrorystycznych zginęło 151 osób, a 360 zostało rannych. Rok później zabito 142 osoby i zraniono 379.

Wbrew potocznym opiniom w Unii Europejskiej nie dominują zamachy o podłożu islamistycznym. Przykładowo w 2013 r. żaden ze 152 nieudanych, udaremnionych i przeprowadzonych

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 314/2017
27.06.17

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

ataków terrorystycznych nie miał takiego charakteru. W 2014 r. wśród 199 zdarzeń tylko 2 zaliczono do tego nurtu. Z kolei w 2015 r. na łączną liczbę 211 ataków 17 wynikało z motywacji islamistycznej, 65 miało charakter separatystyczny, 13 - skrajnie lewicowy, 9 - skrajnie prawicowy, a aż 109 ataków nie zostało zakwalifikowanych do żadnej z powyższych kategorii (*not specified*). Ostatni raport Europolu za 2016 r. informuje natomiast, że wśród wszystkich ataków (142) zdecydowanie przeważały te o charakterze separatystycznym (99), a pozostałe zaliczono jako: skrajnie lewicowe (27), dżihadystyczne (13), niesklasyfikowane (2) oraz skrajnie prawicowe (1). Ataki separatystyczne miały miejsce w Wielkiej Brytanii (76), Francji (18) oraz Hiszpanii (5). Do zamachów inspirowanych poglądami skrajnie lewicowymi doszło we Włoszech (16), Grecji (6) i Hiszpanii (5). Islamscy terroryści zaatakowali natomiast we Francji (5), Belgii (4) i Niemczech (4). Przypadki niesklasyfikowane zarejestrowano (po jednym) w Niemczech i Włoszech, a skrajnie prawicowy w Holandii.

W latach 2013-2015 odnotowano również znaczący wzrost liczby osób aresztowanych w UE za terroryzm. Dla przykładu w 2013 r. dotyczyło to 535 przypadków, w 2014 r. - 774, a w 2015 r. - już 1077. Zmiana takiej sytuacji nastąpiła w 2016 r., kiedy to odnotowano niewielki spadek tego wskaźnika - 1002. W tym kontekście niepokojącą tendencją jest wzrost liczby osób aresztowanych za działalność terrorystyczną motywowaną ideologią dżihadystyczną. Na przykład w 2012 r. było to 159 osób, w 2014 r. - 395, a w 2016 r. już 718. Podkreślić należy, iż w minionym roku około 70% wszystkich zatrzymanych za działalność terrorystyczną stanowili islamisci - dla porównania dwa lata wcześniej pułap ten wynosił 50%. W 2016 r. najwięcej takich przypadków zarejestrowano we Francji - 429 (łącznie w tym państwie za różne przejawy terroryzmu zatrzymano 456 osób). W czołówce znalazły się też: Hiszpania (69), Belgia (62), Holandia (36), Austria (30), Włochy (28), Niemcy (25). W Polsce, podobnie jak w Bułgarii, dokonano 5 takich zatrzymań. Co interesujące, w 2016 r. do żadnego aresztowania na tle islamistycznym nie doszło w Wielkiej Brytanii, choć to właśnie tam zamieszkuje jedna z największych w Europie społeczności muzułmańskich, a tamtejszą grupę radykalnych islamistów szacuje się obecnie na około 20 tys. Ponadto, jak już zaznaczono, to w Wielkiej Brytanii w 2016 r. było najwięcej aktów terroryzmu (76 ataków, ale tylko o podłożu separatystycznym).

W raporcie oraz podczas jego prezentacji dokonanej przez dyrektora Europolu Roba Wainwrighta podkreślono również kilka innych ważnych kwestii. Na przykład zwrócono uwagę, iż zamachowcom coraz bardziej zależy na rozgłosie medialnym, stąd też odpowiedni wybór miejsca, celu czy formy ataku. Odzwierciedlają to działania podejmowane m.in. w pobliżu obiektów sportowych, sal koncertowych, centrów handlowych czy uczęszczanych szlaków komunikacyjnych. Zmienia się także profil sprawców. Coraz częściej są to kobiety, które np. w 2015 r. stanowiły 18% ogółu zatrzymanych za działalność terrorystyczną, a w 2016 r. odsetek ten wynosił już 26%.

Z opracowania wynika również niepokojąca konstatacja, iż terroryści działający w UE są coraz bardziej zdeterminowani i co raz częściej profesjonalnie przygotowani. Świadczy o tym przede wszystkim charakterystyka poszczególnych sprawców. Cały czas modyfikują oni taktykę i strategię działania. Szczególnie niebezpiecznym scenariuszem jest tzw. zamach sekwencyjny polegający na równoczesnym ataku w różnych, mniej lub bardziej oddalonych od siebie, miejscach. Z taką sytuacją mieliśmy

do czynienia np. w Paryżu (2015 r.) czy Dżakarcie (2016 r.). W wielu przypadkach terroryści są nie tylko lepiej wyszkoleni, ale też o wiele trudniej niż w przeszłości ich unieszkodliwić czy ustalić wzajemne powiązania.

Zdaniem autorów raportu *TE-SAT 2017*, trudno wskazać bezpośrednią korelację pomiędzy polityką migracyjną prowadzoną przez Unię Europejską a skalą ataków mających miejsce w 2016 r. Ze zgromadzonych danych wynika bowiem, że akty te były na ogół przeprowadzane przez osoby, które od lat zamieszkują na terytorium UE, często tutaj się urodziły i posiadają obywatelstwo państw członkowskich. W analizowanym okresie odnotowano co prawda przypadki, że dana osoba wjechała na terytorium Unii Europejskiej, a następnie dokonała zamachu, ale były one odosobnione.

Kolejny poruszony wątek to dość ogólne podsumowanie działań antyterrorystycznych prowadzonych w Unii Europejskiej. Po stronie minusów wskazano m.in. na brak odpowiednich instrumentów do przeciwdziałania uzbrojonym dronom, które mogą być wykorzystane także i przez terrorystów. Natomiast do znaczących sukcesów polityki antyterrorystycznej zaliczono ograniczenie szerzenia islamistycznej propagandy w Internecie. Jak poinformowano, obecnie około 90% wszystkich wpisów zachęcających do przeprowadzenia zamachu lub instruujących jak jego dokonać jest bardzo szybko usuwanych z sieci, a osoby zaangażowane w ten proceder są na ogół lokalizowane i zatrzymywane.

W kontekście najnowszego raportu Europolu oraz analizy obecnego zagrożenia terrorystycznego w Unii Europejskiej wysunąć można następujące spostrzeżenia:

1. W drugiej połowie 2017 r. w UE należy się spodziewać dalszej eskalacji terroryzmu, w szczególności o podłożu islamistycznym. Zagrożenie to będzie jednak dotyczyć już nie tylko np. Francji, Niemiec, Belgii, Holandii czy Wielkiej Brytanii, ale także innych, w tym jeszcze nie atakowanych państw członkowskich. Wynika to z wielu czynników, m.in. faktu, iż tzw. Państwo Islamskie ponosząc kolejne porażki w Syrii i Iraku, potrzebuje spektakularnych sukcesów, tak aby mobilizować swoich zwolenników do dalszej walki. Jest to też przejaw realizacji strategii polegającej na „tworzeniu nowych frontów walki”, czyli atakowaniu w coraz to nowych miejscach, wykorzystując determinację i radykalizm części swoich zwolenników. Wielokrotnie zwracał na to uwagę m.in. dyrektor Europolu Rob Wainwright, stwierdzając, że tzw. Państwo Islamskie podjęło decyzję o wysłaniu do Europy „fanatyków” celem odwrócenia uwagi od kolejnych porażek mających miejsce na terytorium Syrii i Iraku, dodając, że „zdolność przeprowadzania spektakularnych ataków w Europie jest alternatywną metodą utrzymania wysokiego morale i zademonstrowania, iż PI wciąż jest silne”.
2. Napływ migrantów do Unii Europejskiej może wpłynąć na wzrost zagrożenia atakami terrorystycznymi. Z jednej strony dotyczy to działalności prowadzonej przez islamskich terrorystów ukrywających się lub szukających wsparcia wśród imigrantów czy uchodźców. Z drugiej zaś strony uwzględnić trzeba przypadki stosowania terroryzmu przez grupy ekstremistyczne (np. prawicowe, lewicowe czy separatystyczne) negujące lub wspierające, z różnych względów, proces napływu imigrantów/uchodźców do UE.
3. Największym zagrożeniem w przypadku terroryzmu islamistycznego nie są osoby, które walczyły w szeregach tzw. Państwa Islamskiego, a później z różnych przyczyn

i w różnorodny sposób wrócić do Unii Europejskiej. Można je bowiem na ogół monitorować. Podobna uwaga dotyczy islamistów mieszkających w UE, którzy prowadzą radykalną działalność m.in. na forach internetowych czy w meczetach. Najbardziej niebezpieczne są osoby utożsamiające się z fundamentalizmem islamskim i skłonne stosować terroryzm, ale nie ujawniające publicznie swoich poglądów.

4. Terrorysty coraz częściej będą wykorzystywać do ataków powszechnie dostępne oraz mało skomplikowane narzędzia w postaci np. noży, siekier, rozpędzonych samochodów itp. Równocześnie jednak wzrasta groźba użycia przez islamistów elementów broni masowego rażenia, choćby w postaci środków chemicznych, biologicznych czy radiologicznych lub też posłużenia się cyberterroryzmem albo dronami. Przed takim scenariuszem ostrzegał np. w styczniu 2017 r. Ben Wallace, brytyjski minister ds. bezpieczeństwa, wskazując na odkrycie przez policję w Maroku laboratorium dżihadystów, które mogło służyć do produkcji broni chemicznej i biologicznej. Pl dysponuje trudnym do oszacowania arsenałem broni masowego rażenia przejętym w Iraku, Syrii czy Libii. W jego szeregach są ponadto specjaliści z tego zakresu. Zatem w przypadku dalszych porażek nie można wykluczyć zastosowania tej broni.

5. Szczególnie niedocenianym zagrożeniem jest użycie przez islamistów broni biologicznej. W tym przypadku specjaliści zwracają głównie uwagę na możliwość posłużenia się pałeczkami dżumy. Na początku 2017 r. Światowa Organizacja Zdrowia oficjalnie uznała pałeczki dżumy za największe obecnie zagrożenie biologiczne na świecie. Ocena taka wynika m.in. z dość dużej łatwości ich wytworzenia, szybkiego tempa rozprzestrzeniania się choroby, bardzo wysokiego współczynnika śmiertelności (w odniesieniu do niektórych odmian np. dżumy płucnej wynosi ona 90-100%), braku odpowiedniej szczepionki i przypadków nieskuteczności wykorzystywanych do tej pory antybiotyków czy możliwości łatwego wwiezienia bakterii na terytorium danego państwa.

6. Obecne działania Unii Europejskiej oraz większości jej państw członkowskich w zakresie zwalczania terroryzmu uznać należy za niewystarczające. Dotyczy to przede wszystkim zbyt małych nakładów finansowych, wciąż występujących konsekwencji polityki ograniczeń i redukcji, która kilka lat temu objęła sektor bezpieczeństwa (dobrym tego przykładem jest funkcjonowanie policji w Wielkiej Brytanii), czy braku pełnej współpracy międzynarodowej, w tym np. szybkiego i pełnego przepływu informacji. Funkcjonująca w wielu aspektach polityka „różnych prędkości” państw członkowskich UE dotyczy także niestety walki z terroryzmem. Jest to związane nie tylko z występowaniem zróżnicowanych i często niekompatybilnych systemów gromadzenia informacji np. na temat terrorystów lub osób stanowiących potencjalne zagrożenie, ale również z różnym stopniem zaangażowania oraz współdziałania poszczególnych państw UE i ich służb w zwalczanie tego zagrożenia. Jak słusznie zauważył Bibi Van Winkel z *International Centre for Counter-Terrorism*, „nie wszyscy członkowie Unii w równym stopniu są gotowi dzielić się swoimi informacjami”. W sposób znaczący osłabia to i dezorganizuje unijną politykę antyterrorystyczną oraz obniża poziom bezpieczeństwa.



Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Sebastian Wojciechowski - prof. zw. dr hab., pracownik Instytutu Zachodniego i kierownik Zakładu Studiów Strategicznych UAM. Ekspert OBWE ds. bezpieczeństwa i terroryzmu. Ostatnio opublikował (współautor) książkę *Zrozumieć współczesny terroryzm. Wybrane aspekty fenomenu*, Warszawa 2017.